

Wybory parlamentarne w Bułgarii: zwycięstwo GERB, niepewne perspektywy

Łukasz Kobeszko

Przeprowadzone 2 października przedterminowe wybory do 240-osobowego Zgromadzenia Narodowego Bułgarii wygrał centroprawicowy blok GERB–SDS byłego premiera Bojka Borisowa. Uzyskał on 25% głosów i 67 mandatów. Na drugiej pozycji z poparciem 20% uplasowało się ugrupowanie Kontynuujemy Zmiany (PP) rządzącego do lipca premiera Kirila Petkova (54 mandaty). Kolejne miejsca zajęły stronnictwo mniejszości tureckiej Ruch na rzecz Praw i Swobód (DPS – 13% głosów, 36 mandatów), nacjonalistyczne i prorosyjskie Odrodzenie (10%, 27 mandatów), Bułgarska Partia Socjalistyczna (BSP – 9%, 24 mandaty) i centroprawicowa Demokratyczna Bułgaria (DB – 7%, 20 mandatów). Najmniejszym ugrupowaniem będzie debiutujące w parlamencie Powstań Bułgario (BW) o profilu konserwatywnym i prorosyjskim, kierowane przez byłego premiera i ministra obrony Stefana Janewa (4%, 12 mandatów). Progu nie udało się przekroczyć partii Jest Taki Naród (ITN), której fronda była przyczyną rozpadu koalicji rządzącej. Do urn poszło 37% uprawnionych – to najniższy odsetek w wyborach parlamentarnych w historii demokratycznej Bułgarii.

Komentarz

- Wygrana GERB nie jest zaskoczeniem. Od czasu inwazji Rosji na Ukrainę partia zyskiwała w sondażach ze względu na pogłębiające się animozje wśród sił koalicji rządowej (tworzonej przez PP, BSP, DB i ITN) na tym tle i rosnące problemy gospodarcze. Odcięcie dostaw rosyjskiego gazu w kwietniu wywołało podwyżki cen energii i paliw oraz pogłębiło problemy z inflacją (17,7% w sierpniu). W kraju nasilają się obawy o stabilność dostaw gazu w sezonie grzewczym. GERB punktował rząd Petkova za nieskuteczne działania dywersyfikacyjne i brak nowych długoterminowych kontraktów gazowych (w tym opóźnienia z oddaniem do użytku grecko-bułgarskiego interkonektora ICGB, gwarantującego dostawy azerskiego surowca; uruchomiono go dopiero 1 października). Problemy gospodarcze sprawiły, że na drugi plan zeszły kwestie afer korupcyjnych byłego premiera Borisowa. Deklaruje on, że nienegocjowalnymi aksjomatami przy tworzeniu nowego gabinetu będą: kontynuowanie dywersyfikacji gazowej i naftowej, rozwój energetyki jądrowej we współpracy z USA (budowa elektrowni w Belene), przyspieszenie realizacji dostaw amerykańskich samolotów F-16 (kontrakt podpisał poprzedni rząd Borisowa w 2020 r, ale uległ on opóźnieniom wskutek przestojów w produkcji i braku komponentów) oraz wsparcie dla Ukrainy.
- Czwarte w ciągu dwóch lat wybory parlamentarne nie przyniosły jednoznacznych rozstrzygnięć, a ich wyniki nie sprzyjają sformowaniu stabilnej większości. Największe

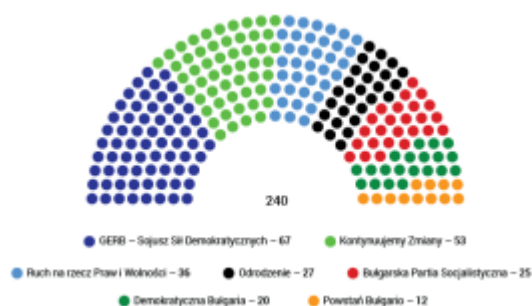
partie nie powiększyły znacząco swojego stanu posiadania. Ze względu na liczne animozje między nimi trudno przewidzieć ostateczny kształt koalicji rządzącej. Najbardziej prawdopodobny scenariusz zakłada powstanie mniejszościowego gabinetu GERB, DPS i ewentualnie DB (w odróżnieniu od pozostałych partii poprzedniej koalicji rządzącej nie wyklucza ona jednoznacznie współpracy z Borisowem) przy nieformalnym poparciu prorosyjskich Odrodzenia lub BW. Sojusz GERB z ugrupowaniami prorosyjskimi w sytuacji wojny na Ukrainie zostałby jednak źle odebrany przez Zachód. Mniej prawdopodobna opcja to mniejszościowa koalicja PP, socjalistów, DB i DPS, nieformalnie wspierana przez GERB.

- Teoretycznie możliwy byłby też sojusz centroprawicowych ugrupowań GERB i PP, lecz raczej należy go wykluczyć. Wprawdzie nie ma między nimi zasadniczych różnic programowych – obydwa są za aktywną obecnością w strukturach euroatlantyckich i pomocą Ukrainie – lecz porozumienie z GERB podważyłoby wiarygodność PP, która wyrosła na kontestowaniu nadużyć władzy (korupcji i zawłaszczania państwa) za rządów byłego trzykrotnego premiera i od kilku miesięcy zapowiadała, że nie wejdzie w jakąkolwiek koalicję z GERB. Zatrzymanie Borisowa w marcu na niecałe 24 godziny w związku z podejrzeniami o defraudację funduszy unijnych pogłębiło wzajemną wrogość obydwu byłych szefów rządu. Dodatkowo duże wątpliwości budzi skłonność Borisowa do prowadzenia polityki balansowania między Zachodem i Rosją. Choć za czasów jego gabinetów dochodziło do wzmocnienia więzi z Waszyngtonem i napięć z Moskwą (wydalenia dyplomatów, spory historyczne), to zarazem pogłębiała się zależność Bułgarii od rosyjskich surowców. GERB był ponadto jednym z głównych adwokatów budowy we współpracy z Gazpromem gazociągu TurkStream. Podobnie krytycznie jak PP do GERB podchodzą socjaliści, którzy stali w opozycji do niego przez całe lata jego władzy, jednak oba ugrupowania łączy skłonność do pragmatycznej kooperacji z Rosją.
- Językiem u wagi przy tworzeniu rządu będzie partia mniejszości tureckiej DPS. Deklaruje ona otwartość na różne scenariusze rządowe, zaś w kampanii unika tematów polaryzujących wyborców, akcentując rolę dialogu i porozumienia narodowego w obliczu trudnej sytuacji międzynarodowej. Lider ugrupowania – Mustafa Karadayi – spotkał się w czasie trwania kryzysu politycznego po upadku gabinetu Petkova z prezydentem Turcji Recepem Tayyipem Erdoğanem, którego zapewniał, że Bułgaria chce działać na rzecz stabilizacji regionalnej. Partia budzi kontrowersje na Zachodzie z powodu długoletniego uwikłania w korupcję na poziomie rządzonych przez nią regionów, a zachowujący wpływy w ugrupowaniu jego były lider Achmed Dogan należy do najważniejszych oligarchów w kraju.
- Niska frekwencja wyborcza wskazuje na zmęczenie dużej części Bułgarów przeciągającą się niestabilnością polityczną i krótkotrwałymi rządami kolejnych ekip. Rozkład poparcia dla poszczególnych partii unaocznia, że do urn poszły głównie ich żelazne elektoraty. Silne w nowym parlamencie będą ugrupowania jawnie prorosyjskie. Lider jego czwartej siły – Odrodzenia – Kostadin Kostadinow zaapelował przed kilkoma dniami o uznanie wyników pseudoreferendów przeprowadzonych przez Rosję na terenach okupowanych na Ukrainie. Również prorosyjskie – choć mniej radykalne w retoryce – jest nowe ugrupowanie Janewa, którego odwołano ze stanowiska ministra obrony w rządzie Petkova po wybuchu rosyjskiej agresji na Ukrainę, gdyż sprzeciwiał się on określaniu

inwazji terminem „wojna”.

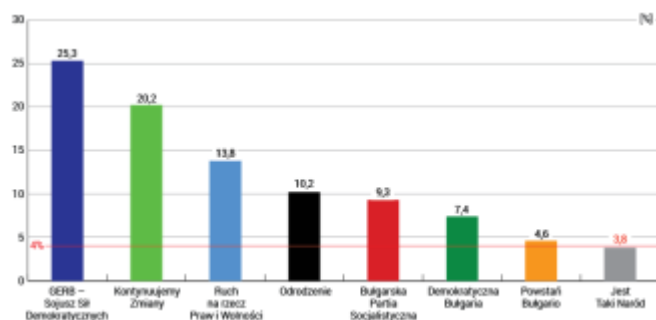
- Z uwagi na niejednoznaczny wynik wyborów i konieczność podejmowania kluczowych decyzji przed nadchodzącą zimą rośnie pozycja prezydenta Rumena Radewa – zwolennika utrzymania pragmatycznych relacji z Rosją. W obecnej sytuacji Radew, sprawujący urząd już drugą kadencję, przedstawia się jako ponadpartyjny arbiter dbający o bezpieczeństwo obywateli przestraszonych rosnącymi cenami energii i zaniepokojonych wojną. Krajem od sierpnia administruje powołany przez niego gabinet Gyłyba Donewa, byłego prezydenckiego doradcy. W bułgarskim systemie konstytucyjnym rząd ten ma spore kompetencje – może podejmować decyzje, które w innej sytuacji wymagałyby zgody parlamentu. Odwołał już całe kierownictwo narodowego koncernu Bulgargaz i powołał na najwyższe stanowiska zaufanych ludzi Radewa. Minister energetyki Rosen Christow zapowiedział również powrót do negocjacji z Gazpromem, jednak dotychczas najprawdopodobniej nie udało się osiągnąć porozumienia umożliwiającego wznowienie dostaw rosyjskiego gazu. Gdyby doszło do fiaska próby stworzenia rządu, prezydent może ponownie rozwiązać parlament, rozpisać nowe wybory na wiosnę 2023 r i znów powołać gabinet tymczasowy.

Wykres 1. Podział mandatów w Zgromadzeniu Narodowym po wyborach 2 października



Źródła: dnevnik.bg, cik.bg.

Wykres 2. Wyniki poszczególnych ugrupowań



Źródła: dnevnik.bg, cik.bg.